Nr. 90. Kraków, Sobota 21 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 20 kwietnia.*

Pomimo upadku hr. Taaffego i jego ministerstwa myśl reformy wyborczej nie przestała być zarzewiem, które każdej chwili grozi wybuchem nowych zawikłań i nieporozumień. Ze wszystkich stron słyszymy zapewnienia, że zarówno rząd, jak i stronnictwa szczerze pragną przeprowadzić zmianę ustaw wyborczych, ale z poza tych zapewnień przebija się jasno zamiar odroczenia tej sprawy na czas jak najodleglejszy.

Rząd przedstawił wprawdzie zjednoczonym klubom „zasady“, na których zamierza oprzeć projekt reformy, ale do wypracowania projektu nie przystąpił dotychczas i zamyśla wyczekiwać opinii trzech stronnictw, tworzących większość parlamentu. Natomiast kluby nie spieszą się wcale z wypowiedzeniem swoich zapatrywań i odkładają rozprawy, powołując się głównie na fakt, że rozpoczęte prace parlamentarne wymagają wiele czasu i trudu. Równocześnie postarano się zaś, aby ten program zapełnić innemi, bardzo ważnemi zresztą sprawami tak, aby na obrady nad reformą wyborczą i w parlamencie i w klubach jeszcze przez długi czas brakło miejsca.

Z natury rzeczy dyskusya budżetowa musi w bieżącej sesyi zająć pierwsze miejsce, a dodawszy do tego nowelę o zgłaszaniu się do kontroli należących do pospolitego ruszenia i ustawę o wycofaniu części pieniędzy papierowych, wypełniono program prac parlamentarnych tej sesyi tak, że z całą pewnością spodziewać się można, że kluby nie znajdą czasu, aby wypowiedzieć zapatrywania swoje na rządowe „zasady reformy wyborczej“. W przyszłej sesyi ma znowu na porządek dzienny wejść reforma podatkowa, a że sesya ta rozpocznie się dopiero w jesieni, przeto nowa dyskusya budżetowa wypełni wraz z reformą podatkową w zupełności nietylko jesienną sesyę w tym roku, lecz i wiosenną sesyę roku przyszłego. W pogotowiu jest dalej reforma ustawy karnej, a choć obecnie przestano o niej mówić, to skoro koalicya jako cel wytknęła sobie prace ustawodawcze, do reformy tej powróci niewątpliwie, gdy rozchodzić się będzie o odroczenie zmiany ustaw wyborczych.

Poruszono wreszcie na nowo projekty zmian ustaw prasowych, rząd zapowiada projekty polepszenia bytu urzędników, a i komisya przemysłowa ma na nowo rozpocząć czynności, aby wypracować nowe projekty. Reforma monetarna wreszcie nieraz jeszcze wymagać będzie bardzo usilnej pracy parlamentu. W kołach poselskich nie ma więc nikogo, ktoby starał się zaprzeczyć, że reforma wyborcza dostanie się na porządek dzienny dopiero w ostatniej sesyi bieżącej kadencyi, tak, aby posłowie nie byli narażeni na nowe wybory przed upływem sześciolecia. Wszak uchwalenie nowej ustawy wyborczej pociągnęłoby za sobą rozwiązanie Izby i rozpisanie wyborów na podstawie nowej ustawy!

Uchwała komisyi dla reformy wyborczej, aby odroczyć się aż do chwili, gdy rząd przedłoży potrzebne materyały i nowy projekt, nie mogła być zatem i nie była niespodzianką dla nikogo, kto śledzi tok spraw parlamentarnych i znał program prac Izby, ułożony wprawdzie szczegółowo tylko na obecną sesyę, ale zakreślony w głównych zarysach z góry na cały szereg następnych sesyj. Nad motywami takiej uchwały nie łamano sobie zbytnio głowy. Powołano się zatem na wielką liczbę projektów wniesionych z inicyatywy poselskiej, potrzebę wysłuchania opinii rządu, która ma się objawić nowym projektem i na brak materyałów, który ma istnieć, pomimo tak wielkiej liczby poselskich i jednego rządowego projektu. Motywa te wystarczą *pro foro interno* a zapewnienia, że zarówno rząd jak i Rada państwa szczerze życzy sobie przeprowadzenia reformy wyborczej, mają wystarczyć dla uspokojenia tych wszystkich, którzy domagają się zniesienia licznych i wielkich niesprawiedliwości dotychczasowego systemu wyborczego.

Wniosek o odroczenie wyszedł z Koła polskiego i to właśnie jest powodem, że dotyka on nas o wiele silniej i boleśniej. Pragnąc szczerze rozszerzenia prawa wyborczego, pragniemy, aby jak najspieszniej przystąpiono do spełnienia aktu sprawiedliwości, jakiem powinna być zmiana ustaw wyborczych. Wiedzieliśmy jednak z góry, że nie możemy się spodziewać pośpiechu ani po rządzie, ani po liberalno-konserwatywnej i autonomiczno-centralistycznej większości Izby. Nie rachowaliśmy również na to, aby Koło polskie przemawiało i głosowało przeciw wnioskowi o odroczenie. Nie spodziewaliśmy się jednak, aby Koło przyjęło na siebie inicyatywę i pierwsze wystąpiło z wnioskiem, aby usunąć sprawę reformy wyborczej z porządku dziennego. Jakiekolwiek motywa kierowały p. Jędrzejowiczem i komisyą parlamentarną, fakt, że wniosek o odroczenie wyszedł z Koła polskiego, utrwali w szerokich warstwach przekonanie, że reprezentacya polska w Wiedniu staje na drodze postępu i rozszerzenia praw obywatelskich, że zawsze i wszędzie gotowa stawiać przeszkody wszystkiemu, co nosi w sobie znamiona wolności i równouprawnienia. Nie usunie tego wstydliwe zapewnienie, że Koło życzy sobie szczerze reformy wyborczej. Zapewnienia takie nie budzą bowiem wiary, jeżeli nie stwierdzają ich czyny, a czynem był wniosek o odroczenie, który nietylko nie stwierdza chęci przeprowadzenia zmiany ustawy wyborczej, ale przeciwnie budzi podejrzenie, że tej chęci nie ma wcale. Opinia, na którą zarobiło Koło, odbije się szerokiem echem nietylko wśród warstw, które w Austryi domagają się reformy wyborczej, ale wszędzie, gdzie postęp i wolność nie przestały być w poszanowaniu. Ile zaś taka opinia przynosi szkody naszej narodowej sprawie, wykazywać chyba nie potrzeba.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa,** 18 kwietnia.*

(Aresztowania z powodu obchodu Kilińskiego).

W historyi powstania Kościuszkowskiego ma Warszawa chlubną kartę, dzień 17 kwietnia. Pamiętną tę rocznicę uczciliśmy, jakeśmy mogli. Na kilka dni przedtem rozrzuconą została po mieście przeważnie w dzielnicy starej, w której mieszkają rzemieślnicy, treściwa odezwa, przypominająca setną rocznicę powstania ludu warszawskiego i wzywająca do spokojnego i poważnego obchodu tej uroczystości. W poniedziałek wieczorem wiele osób otrzymało drukowane zawiadomienie, że we wtorek o godzinie 10 rano odbędzie się w kościele katedralnym świętego Jana nabożeństwo dziękczynne. O oznaczonej godzinie kościół zaczął się napełniać publicznością, wśród której było wiele młodzieży obu płci. Sporo też przybyło rzemieślników, chociaż trudno było zawiadomić ich o nabożeństwie, które odbyło się tak spiesznie, że wiele osób się spóźniło. Po nabożeństwie, kiedy już część publiczności przez ulicę Świętojańską zwróciła się ku placowi Zamkowemu, ruszyli pozostali przez Stare Miasto na Szeroki Dunaj, gdzie pod nr. 5 znajduje się dom, należący niegdyś do Jana Kilińskiego. Ludzie wybiegali z domów, ażeby przyjrzeć się pochodowi, niektórzy pytali o przyczynę tej demonstracyi i po kilku słowach objaśnienia łączyli się z orszakiem, który przez ulicę Podwale ciągnął powoli na Miodową przed dom, w którym niegdyś mieszkał Igielstrom i z którego Moskale sromotnie uciekać musieli. W pobliżu ulicy Kapitulnej, tuż przy cyrkule rozstawieni w poprzek ulicy policyanci zatrzymali pochód i zaczęli aresztować osoby, idące w pierwszych szeregach. Zwłaszcza młodzież chwytała policya ze szczególną gorliwością, nawet na sąsiednich ulicach. Natomiast rzemieślników i wogóle ludzi skromnie odzianych odrazu wypuszczano, a nawet tych, którzy sami dobrowolnie wraz z innymi iść chcieli do cyrkułu, po prostu odpędzano. Naturalnie, pomiędzy aresztowanymi znaczną większość tworzyli studenci, których najłatwiej było policyi w tłumie odróżnić.

Ogółem aresztowano przeszło 200 osób, jak zapewniają zgodnie ci, którzy w cyrkule siedzieli. Z mężczyzn cywilnych aresztowano pp. Józefa Potockiego i Władysława Jabłonowskiego literatów, lekarzy Idzikowskiego i Białobrzeskiego, inżyniera Rogowskiego, aptekarza Chicińskiego, Jeziorowskiego, kilku rzemieślników, ogółem około 20 osób. Kobiet zabrano do cyrkułu prawie dwa razy tyle, znajdowały się między niemi znana autorka dr. Zofia Daszyńska. Studentów, których zatrzymano około 150, jeżeli posiadali matrykuły, zaraz po zapisaniu nazwiska wypuszczano. Innych odsyłano do właściwych cyrkułów, dla sprawdzenia osobistości. Kobiety zaprowadzono do ratusza, a stamtąd odesłano do cyrkułów. Cała ta manipulacya trwała do wieczora. W cyrkule na Podwalu znajdowało się mnóstwo policyantów, żandarmów i oficerów z komendantury.

Władze rosyjskie oczekiwały widocznie dalszych demonstracyj, zapowiadano np. aresztowanym, że jeżeli będą w mieście rozruchy, to ich uważać będą za podżegaczy. Wśród ludności rzemieślniczej krążyły wieści o jakimś zamierzonym pochodzie ze Starego Miasta do Ogrodu botanicznego. Do wieczora jednak miasto było zupełnie spokojne.

***Poznań,** 17 kwietnia.*

(Wybory uzupełniające w okręgu inowrocławsko-mogilnicko-strzelińskim.)

(φ) Eksposeł kujawski p. Józef Kościelski nawarzył nam nielada piwa nietylko za czasów swego posłowania, ale także przy złożeniu mandatu poselskiego. Zamiast ustąpić, gdy polityka jego po znanych oświadczeniach pruskiego ministra oświecenia zupełnego doznała fiaska i rehabilitować się przed wyborcami natychmiastowem złożeniem mandatu, p. Kościelski nie skorzystał z nadarzającej się sposobności honorowego wycofania się z pozycyi straconej, ale uczynił to przy bagatelnej dla nas sprawie budowy nowych okrętów niemieckich, na które większość Koła się nie zgodziła. Złożenie mandatu przez p. Kościelskiego zaraz po znanem krzyżackiem wystąpieniu ministra Bossego byłoby wielkiej doniosłości czynem politycznym, któryby był niewątpliwie wielkie wywarł wrażenie na sferach decydujących w Berlinie, a z drugiej strony samemu p. Kościelskiemu zjednał rehabilitacyę w społeczeństwie, które nabrałoby przeświadczenia, że p. Kościelskiemu chodziło jedynie o dobro narodu, a tylko w środkach się pomylił.

Niestety nie zdobył się p. Kościelski na krok ten, który jedynie mógł go w oczach społeczeństwa rehabilitować, a niezręczne jego postąpienie wywołało popłoch nawet w kołach najbliższych jego przyjaciół i zwolenników politycznych, a resztę zrobiły owe niefortunne interwiewy, które odbył z kilkoma dziennikarzami niemieckimi i z tutejszym suflerem ugodowym *Czasu*.

P. Kościelski, grzeszący wielką gadatliwością wobec interwiewujących go dziennikarzy niemieckich, „wygadał“ się niepotrzebnie przed jednym z nich, który to ogłosił publicznie, że Koło polskie nadal pójdzie jego drogami i że zaręczył cesarzowi, iż postara się, by następcą jego wybrany został mąż jego przekonań politycznych. Temi enuncyacyami dolał p. Kościelski oliwy do ognia. Ambitnym burzycielom społeczeństwa naszego podał tem samem nową broń do ręki, którą oni dla swoich egoistycznych celów machają na wszystkie strony, siejąc wśród najniższych warstw ludności naszej straszne rozgoryczenie, które staje się tem niebezpieczniejszem, im mniej dotąd te masy ludowe są politycznie wyrobione i słuchają wszelakich złych i ambicyę ich i pożądliwość pobudzających podszeptów ludzi którzy na tem rozgoryczeniu ludu chcą wypłynąć na wierzch. Przedsmak tego ochlokratycznego systemu mieliśmy w roku zeszłym i bieżącym w Poznaniu, mamy ten przedsmak znowu w okręgu wyborczym byłego posła kujawskiego.

Ludzie złej woli skorzystali ze złym dla sprawy naszej skutkiem z niezadowolenia, panującego w masach ludu naszego z powodu niefortunnych rezultatów polityki Koła parlamentarnego, rozwinęli szaloną agitacyę przeciw wszystkiemu i wszystkim, którzy Kleonowych i niepatryotycznych usiłowań głównego komendanta *Orędownikowego* nie uznają i doprowadzili do tego, że społeczeństwo nasze w znacznej części rozdarte jest na obozy. Obóz, którym komenderuje *Orędownik* i godny jego kamrat *Postęp*, zieje nienawiścią głęboką do wszystkich, którzy do tego obozu się nie zapisali. Jednem słowem, dwa te organa przy pomocy jednostek ambitnych, a w niczem dotąd około sprawy publicznej niezasłużonych, rozpaliły żagiew nienawiści stronniczej — nie szanuje się już ani wieku, ani zasług, ani zdolności, a kto patrzy na odbywające się u nas w ostatnim czasie zebrania przedwyborcze, ten widzi ze smutkiem, że dzięki sztucznie przez złe i ambitne duchy rozżarzonej nienawiści stronniczej, przepaść pomiędzy inteligencyą a bezkrytycznemi masami ludowemi w sposób niebezpieczny się pogłębia; że tak jest, niestety, dowodem tego wypadki na niedzielnem walnem zebraniu przedwyborczem wyborców powiatu inowrocławskiego w Inowrocławiu. W tamtejszym komitecie wyborczym skutkiem opieszałości inteligencyi rej wodzą żywioły z obozu *Postępowego* i *Orędownikowego* i czynią wszystko, co im czynić każe główny komendant tego ruchu w Poznaniu. Gdy żywioły te, jak w Inowrocławiu czują się na mocy, wtedy usiłują zagarnąć wszystko i kierują się względem przeciwników swych najbrutalniejszym ostracyzmem. Komitet inowrocławski większością głosów przedstawił 3 kandydatów do godności poselskiej, oczywiście uwzględniając osobistości, które w Inowrocławskiem na czele tego ochlokratycznego ruchu stanęły. Gdy przewodniczący komitetu, który do tego ruchu nie należy, po przedłożeniu rzeczonej listy kandydatów usiłował odczytać jeszcze list księdza, patrona Spółek zarobkowych, Wawrzyniaka, który na własną rękę ubiega się o mandat po p. Kościelskim, komenderowani przez *Postęp* i *Orędownik* wyborcy rozpoczęli zgiełk tak nieopisany, że policya zniewoloną była zebranie rozwiązać. A zważyć należy, że ks. Wawrzyniak jest jednym z najbardziej zasłużonych mężów w społeczeństwie naszem i jako patron naszych Spółek zarobkowych niespożyte położył już i położy jeszcze niewątpliwie zasługi właśnie około przemysłu polskiego. Na nic zasługi, na nic nawet ta okoliczność, że sam z ludu pochodzi, bo jest synem włościanina. Oto właśnie niefortunna enuncyacya p. Kościelskiego, że postara się o godnego siebie następcę, podała w podejrzenie ks. Wawrzyniaka, jakoby był kandydatem p. Kościelskiego. Wszelkie rozsądne perswazye nie poskutkowały, przeciwnicy jego obrzucali zasłużonego męża tego, który jest jednym z najgorętszych patryotów, ordynarnemi przezwiskami i do głosu, aby wypowiedział swoje *credo* polityczne, wcale go nie dopuścili.

Oto posiew w części polityki p. Kościelskiego, a w części roboty poznańskich Kleonów, którzy niezadowolenie społeczeństwa wyzyskują dla celów osobistych.

W takich warunkach sprawa nasza publiczna smutny bardzo obrót wziąć może, a wybory w okręgu inowrocławsko-mogilnicko-strzelińskim lichym bardzo dla nas skończyć się mogą rezultatem.

W powiecie strzelińskim skończyło się niedzielne zebranie w Strzelnie pomyślniejszym rezultatem, gdyż tam kandydatura ks. patrona Wawrzyniaka znaczną większością przeszła. W powiecie mogilnickim walnego zebrania przedwyborczego dotąd nie było.

***Wiedeń,** 19 kwietnia.*

(§.) Dziś przed posiedzeniem Izby odbyło Koło polskie posiedzenie na żądanie p. dra Lewakowskiego poświęcone sprawie reformy wyborczej. Zanim przystąpiono do głównego przedmiotu obrad, odczytano kilka petycyj poczem p. Żuk-Skarszewski prosi o upoważnienie go do stawienia w Izbie wniosku o pomoc dla dotkniętego pożarem Nowego Sącza.

P. Potoczek oświadcza, że porozumiewał się w tej sprawie wczoraj z ministrem drem Madeyskim, poczem zatelegrafował do tamtejszego burmistrza Slavika, który natychmiast odpowiedział prosząc o pomoc. Mowca popiera żądanie p. Skarszewskiego.

Wniosek przyjęto. W Kole zarządzona składka na pogorzelców nowo-sądeckich przyniosła około

WARSZAWA
w 1794 roku.

8

(Ciąg dalszy.)

Po ostatecznym wyjeździe z Warszawy i przybyciu 1 stycznia 1795 do Grodna na utrzymanie króla przeznaczył Repnin 11.000 duk. miesięcznie, co potwierdziła Katarzyna. A później dodała jeszcze na utrzymanie pań, które towarzyszyły królowi, 2000 dukatów, tak że miesięcznie od 1 stycznia 1795 pobierał 13.000 dukatów. Na drogę do Petersburga otrzymał 50.000 dukatów. W Petersburgu przeznaczono mu rocznie po 200.000 dukatów.

Nadto zostawił długów do wysokości 40,000.000 złp., które trzy dwory zaborcze konwencyą 1794 d. 15 stycznia przyjęły na siebie do spłacenia w ten sposób: że Rosya i Austrya na siebie przyjęły po 2/5, a Prusy 1/5 długów.

Kiedy umarł, sprawiono mu pogrzeb suty i okazały, ale nałożono kontrybucyę na kraj zabrany, pod pretekstem, że koszta pogrzebu króla Polacy powinni ponosić. Zebrano tej kontrybucyi 692,828 rubli. W każdym razie na pogrzeb i połowy z tej sumy nie wydano.

Kiedy w r. 1768 przeciw konfederatom barskim król wezwał pomocy Moskali, Gustaw III tak o nim w pamiętniku swoim zapisał:

„W Warszawie odbyły się duże rady, rezultat był taki, że król i Senat udali się w opiekę Imperatorowej. Ach! Stanisławie Auguście! tyś nie król, a nawet nie obywatel. Umrzyj w obronie niezależności Ojczyzny, lecz nie przyjmuj niegodnego jarzma w czczej nadziei zachować cień powagi, którą zniesie jeden ukaz Moskwy.“

2) Ankwicz, marszałek Rady Nieustającej.

Rok 1788, 6 listopada dodatek do pensyi 300 dukatów. Miesięcznie 500 duk. Na sejmiki krakowskie 500 duk. 1794 r. 20 marca. Polecenie do pułkownika Owezymukowa, aby Ankwiczowi, dopóki będzie marszałkiem, wypłacano rocznie 2000 duk. (Rpsm.)*)

3) Bessler, konsyliarz krakowski.

Rok 1791. Zegarek złoty wartości 350 rubli. (Rpsm.)

4) Bieliński Stanisław, marszałek Sejmu grodzieńskiego.

R. 1793. Miesięcznie 1000 duk., przy wyjeździe z Warszawy 1700 duk., przy rozpoczęciu Sejmu 2.200 duk. (Rpsm.)

5) Borysławski (de Halicz) (niżej Jan Poniński) otrzymał pas kosztowny roku 1762. (Rpsm.)

6) Boscamp-Lasopolski.

R. 1788 31 lipca półroczna pensya 250 duk., r. 1791 26 września półroczna pensya 250 duk., r. 1792 10 lutego 250 duk., r. 1793 250 duk., bez daty 29 marca pisze w liście, że już 30 lat służy sprawie rosyjskiej, bez daty w drugim liście mówi o Kickim i Sartoryuszu, że są wtajemniczeni w pieniężne sprawy (króla?) (Rpsm.)

7) Ks. Czartoryskim, prymasowi Lubieńskiemu i Ogińskiemu r. 1764 zaraz po koronacyi Katarzyna II kazała wypłacić im „niewypłaconych należytości“ (?) (Sołowiew XXVI, 67.)

8) Ks. Czetwertyński Antoni Jan Nepomucen (kasztelan przemyski) r. 1773 otrzymał 150 duk. (Rpsm.)

9) Ks. Czetwertyński Antoni Stanisław (kasztelan bracławski); są dwa kwity, każdy na 100 duk. miesięcznej pensyi, r. 1774 1 sierpnia i drugi t. r. 1 września (Rpsm.)

10) Doran (?) (komornik) r. 1791 tabakierkę wartości 350 rubli. (Rpsm.)

11) Drewnowski (poseł łomżyński, sekretarz Sejmu) r. 1775 9 czerwca otrzymał 400 duk., 1793 otrzymał 400 duk., 25 lipca otrzymał 500 duk. (Rpsm.)

12) Duhamet (szambelan) r. 1791 zegarek wartości 350 rubli, tabakierkę wartości 200 rubli. (Rpsm.)

13) Dydyński (?) r. 1762 zegarek repetier (ob. Jan Poniński) (Rpsm.)

14) Dzierzbicki (wojewoda łęczycki) r. 1774 1 września otrzymał 750 duk., jako pensyę półroczną (kasztelan brzeski), r. 1780 otrzymał 750 duk (Rpsm.)

15) Frise Christian Gottlieb od r. 1775 do 1793 brał miesięcznie pensyi po 150 duk., 1780 dodatek 200 duk., 1793 10 listopada z rozkazu Katarzyny II jednorazowo 500 duk. (Rpsm.)

16) Gastano (?)

R. 1778 8 sierpnia kwit na 130 duk. (po francusku). (Rpsm.)

17) Godzki (wojewoda podlaski)

Bez daty i miejsca własnoręczna submisya.

„Niżej na podpisie wyrażony, życzę sobie być na zawsze pewnym wielowładnej protekcyi N. Im. Ces. Ros., obowiązuję się i przyrzekam zażywać w wszelkich okazyach — tak mego własnego, jak i przyjaciół moich kredytu, ażeby intencye Jej tak w mojej prowincyi, jak i w całem państwie na sejmikach i sejmach skutku swego doszły. Obiecuję przytem zabiegać wszystkim sposobom i fakcyom jakielkolwiek potencyi czy stronie jakowej.... Potencyom przywiązanym dlatego zawsze referować się będę do posług wielkich N. Im. Im. i wiernie przyrzekam wypełniać ich dyspozycye w tej okoliczności jako i we wszystkich innych jakichkolwiek mogą być okazyach (...sobie tylko protekcyi sprawiedliwej i skutecznej preferencyą sobie), ...tak jako mi przez N. Imp. posła wielkiego obiecana, submitując się wszystkiej Jego Indygnacyi, jeżelibym niniejszej swojej zadość nie uczynił submissyi, którą dla lepszej wiary ręką swoją własną podpisuję i pieczęcią swoją zatwierdzam. . Godzki. Kwitów jego własnych na otrzymane pieniądze nie było — tylko żony jego. (Rpsm.)

18) Godzka, żona wojewody podlaskiego.

Rok 1775 15 maja, 60.000 zł. p. jako pensya do 1 maja 1776 r., r. 1776 18 maja 1000 duk. otrzymała, r. 1776 3 listopada 2.300 duk. (Rpsm.)

19) Grabowska Elżbieta (żona Stan. Aug.).

Roku 1793 otrzymała od Bułhakowa przepyszne bransolety z wielkim szafirem w środku otoczonym brylantami (Iłowajski) Po śmierci Stan. Aug. pobierała pensyi rocznej 12.000 duk. do śmierci.

20) Grischain (?) r. 1780 — na 500 duk. (po francusku) (Rpsm.)

21) Grodzieński sejm.

R. 1794 21 kwietnia. Regestr wydanych pieniędzy w Grodnie dla osób (wyliczyć miał je — ale w Rpmie nie ma) 42 880 duk.

22) Gurowski Józef Władysław (marszałek w. lit.).

R. 1774 do 1779 kwitów wszystkich 21, każdy na 1 200 duk., r. 1789 za pół roku od stycznia do lipca 1.200 duk., r. 1790 7 stycznia 1.200 duk. (Rpsm.)

23) Heiking, agent kurlandzki, kawaler maltański, bez daty kwit 300 duk. (Rpsm.)

24) Humiecka Anna, miecznikowa w. k. (z domu Rzewuskich) od r. 1776 do 1791 było kwitów 16, pobierała ratami półrocznemi. Każdy kwit na 600 duk., a zatem na rok 1200 duk. (Rpsm.)

25) Józefowicz, (starosta merecki), r. 1787 duk. 250 (?), r. 1791 otrzymał tabakierkę złotą wartości 400 rubli. (Rpsm.)

26) Kancelarya do posługi sejmowej, (Grodno), r. 1793 10 listopada, za wyraźnym rozkazem Katarzyny II, 1000 duk. (Rpsm.)

27) Kleczanowski, r. 1780 brał na kwartał 164 ruble (czyli 76 duk. i 7 złp. (Rpsm.)

28) Konarski czy Kosiarski (?), r. 1762, otrzymał pas, (obacz Jan Poniński. Rpsm.).

29) Kontrym Adam, kwit na 100 duk. (bez daty. Rpsm.).

30) Kossakowski, (biskup inflancki), brał rocznie 1500 duk., r. 1787 do 1793 kwitów sześć, r. 1793 na sejmiki litewskie 4000 duk. (Rpsm.).

31) Koszyniew, graf. (?), r. 1793 pensya 250 duk. (Rpsm.)

32) Kożuchowski, (de Kalisz), bez daty kwit na 150 duk. (Rpsm.).

33) Krzyżanowski Aleksander, (major), posyłany był kuryerem, r. 1789 kwity dwa, lecz w rękopiśmie nie dodano sum przez nieuwagę, wiele brał.

34) Kuslini czy Kussini, (? graf.), r. 1793 brał rocznie 500 duk. (Rpsm.).

35) Le Fort i żona jego Anna z hr. Schmitt, r. 1776 7 czerwca w Götyndze, r. 1777 b. m., r. 1778 1 marca w Warszawie, każdy kwit po 160 duk. rocznej pensyi, żona jego r. 1776 13 kwietnia dwa kwity rocznej pensyi po 200 duk. (Rpsm.)

36) Łobarzewski (major), r. 1787 kwit na 250 duk., r. 1789 — 90 kwitów 5, brał na kwartał 60 duk., rocznie 240 (Rpsm.), r. 1793 wziął 300 duk. (Iłowajski, str. 94.), r. 1793 otrzymał order św. Anny 4 klasy.

Generał Kochowski wydał mu świadectwo, że kiedy armią dowodził, używał Łobarzewskiego do politycznych interesów, które tenże wypełniał ze szczególnem przywiązaniem, r. 1794 Katarzyna podwyższyła mu pensyę o 200 duk. (Rpsm.)

37) Łoncki (sic.) de Sandomir, kwit bez daty na 150 duk. (Rpsm.)

(C. d. n.)

*) Niżej oznaczone litery Rpsm. — pozycye wyjęte z kopij papierów archiwum moskiewskiego, wziętych po wypędzeniu Igielstroma z Warszawy. Papiery te zostawały w ręku Kochanowskiego Michała, po którym dostały się Leonowi Dembowskiemu senatorowi — i własnoręcznie przez niego skopijowane.

500 złr., które odesłano natychmiast do Nowego Sącza.

Minister dr. Madeyski zainicyował tę składkę w Kole, przyczem oświadczył, że rząd gotów jest do udzielenia pomocy, jednak ta pomoc nie przyjdzie natychmiast, gdyż wpierw muszą być załatwione pewne formalności.

Następuje rozprawa nad sprawą reformy wyborczej.

P. dr. Lewakowski oświadcza, że zachowanie się członków polskich komisyi dla reformy wyborczej nie zgadza się z jego intencyą, widzi w tem wystąpieniu dążność do przedłużenia obrad i brak szczerej chęci przeprowadzenia reformy wyborczej. Mowca zwracając się do lewicy kołowej, zarzuca jej brak odwagi w obronie interesów demokratycznych, w końcu stawia wniosek, żeby Koło wyraziło niezadowolenie swoje komisyi parlamentarnej z powodu jej zarządzenia zwlekającego sprawę reformy wyborczej.

Minister Jaworski nie chce widzieć w Kole ani większości, ani mniejszości. Jako członek rządu i Koła bierze on poniekąd na siebie odpowiedzialność za to, co uczyniła komisya parlamentarna. Członkowie polscy komisyi dla reformy wyborczej głosowaniem swojem ani do odroczenia, ani do udaremnienia roformy wyborczej się nie przyczynili. Koło oświadczyło wielokrotnie, że sprawę reformy wyborczej pragnie przeprowadzić, a to samo uczynił rząd w formie stanowczej i bez żadnych zastrzeżeń. Sprawa wyborcza stoi w programie rządowym, a rząd będzie czuwał nad jej wykonaniem. Reforma wyborcza może jednak przyjść do skutku na podstawie porozumienia się rządu ze stronnictwami tworzącemi większość parlamentarną. Rząd przygotował projekt reformy wyborczej, a nadto jest jeszcze jeden dowód, że rząd lojalnie i uczciwie reformę tę przeprowadzić pragnie. To samo stwierdza minister i o Kole polskiem. Kiedy onegdaj przewodniczący komisyi dla reformy wyborczej zwołał posiedzenie, trzeba było omówić poprzednio z przywódcami stronnictw tę sprawę i porozumieć się z nimi. Z tego nie można wysnuwać wniosku, jakoby komisya parlamentarna działała bez porozumienia się z Kołem, bowiem na tej konferencyi przywódców stronnictw zgodzono się, aby z bardzo ważnych powodów postawić wniosek odraczający, ale nie dlatego, aby rzecz odwlec lub zaprzepaścić. Innego wniosku nie można było zresztą postawić wobec olbrzymiego, a różnorodnego materyału w wnioskach zrobionych w tej sprawie, a dotąd wcale niezbadanych.

Minister dr. Madeyski wykazuje w dłuższem przemówieniu, iż jeśli komu zależy na przeprowadzeniu reformy wyborczej, ten musi naprzód starać się o wyrównanie różnic zachodzących co do tej sprawy pomiędzy klubami większości parlamentarnej. Bez tego równałoby się przyspieszenie reformy wyborczej rozbiciu całej sprawy. Kluby nie co do rzeczy samej, lecz co do sposobu jej przeprowadzenia różnią się pomiędzy sobą w zapatrywaniach, odwagą jest chcieć coś zrobić, lecz nie poddawać się prądom popularnym.

P. Chrzanowski twierdzi, iż Koło ciągle się zajmowało sprawą reformy wyborczej. Czyni zarzuty p. dr. Lewakowskiemu, iż zrywa solidarność.

P. dr. Lewicki zastrzega się co do braku odwagi lewicy. — Są dwa rodzaje odwagi: odwaga słowa i odwaga czynu. Odwaga musi się objawiać w czynie, nie w słowie. Odwagą w czynie jest wpłynięcie na umysły w kraju, na decyzyę kół rozstrzygających, a nieraz niezdecydowanych. Wpływanie na większość, to czyn. Zdobywanie takich większości w interesie spraw narodowych na gruncie demokratycznym jest czynem politycznym Wyrazem takiego czynu jest uchwalenie wniosku hr. Badeniego w sprawie szkół ludowych w Sejmie galicyjskim. Mowcą spodziewa się, iż ta odwaga czynu wpłynie także na Koło polskie przy reformie wyborczej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego i na korzyść idei demokratycznej. Co się tyczy polskich członków komisyi dla reformy wyborczej, to powinni oni byli zezwolić na jak najszerszą rozprawę i dlatego mowca zapytuje p. Jędrzejowicza, w jakiej intencyi stawiał swój wniosek w komisyi wymienionej.

P. Jędrzejowicz odpowiada, że nie można było toczyć rozprawy nad 26 wnioskami, uczynionemi w sprawie reformy wyborczej. Podstawą rozprawy musi bowiem być odnośny wniosek, względnie projekt rządowy. Posiedzenie komisyi było przeforsowane. Mowca oznajmia w końcu, iż rząd przedłoży gotowy projekt reformy wyborczej w terminie trzech miesięcy. (Szkoda tylko, iż wówczas nie będzie już obradowała Izba poselska — dziwny zbieg okoliczności, iż projekt rządowy koliduje tu z feryami parlamentarnemi — odroczenie zatem reformy wyborczej nastąpiło faktycznie do jesieni. *Przypisek korespondenta).*

P. dr. Piętak ma wiarę, iż rząd i Koło pragną przeprowadzenia reformy wyborczej. Godzi się ze stanowiskiem zajętem przez komisyę dla reformy wyborczej i gdyby był jej członkiem, głosowałby sam podobnie. Mowca nie widzi jednak, aby się rząd porozumiewał w tej sprawie z Kołem polskiem. Również nie wie nic o tem, żeby się Koło polskie tą sprawą zajmowało. Żąda tego, a jeśli to nastąpi, będzie zadowolonym.

P. dr. Rutowski, odpowiadając na zarzucony brak odwagi, podnosi, iż podług zasad konstytucyjnych trzeba żądać od rządu, który jest parlamentarnym, aby swój wniosek przedłożył. Obradowanie nad przedłożonemi 26 odnośnemi wnioskami byłoby sprawą przewlekłą i oznaczałoby wotum nieufności dla rządu, czego mowca sobie nie życzy. Parlamentarne zatem względy i wzgląd na solidarność Koła spowodowały mowcę do głosowania w komisyi za wnioskiem p. Jędrzejowicza.

P. Zaleski oświadcza, że obrady nad reformą wyborczą odbywać się będą w Kole po załatwieniu budżetu.

P. dr. Lewakowski podnosi, iż w sprawie wyborczej rząd czeka na opinię klubów skoalizowanych, zaś te czekają, wedle oświadczenia p. Jędrzejowicza, na projekt rządowy. Tym sposobem staje się reforma wyborcza piłką pomiędzy rządem a stronnictwami większości. Zarzut braku odwagi nie dotyczy zachowawców, którzy składają dowód odwagi, posuniętej do niesłychanych granic, co, jak w niniejszym wypadku, może być dla nich bardzo szkodliwem. Brak odwagi stosuje się tylko do lewicy Kołowej, która nie stoi na straży obrony interesów demokratycznych. Większość Koła nie złożyła bynajmniej dowodu, iż chce przeprowadzić reformę wyborczą. Mowca nie widzi innego sposobu wywarcia presyi na Koło, jak stawienie takiego wniosku. Nie chcąc stać pod zarzutem zrywania solidarności z Kołem, musi trwać przy swoim wniosku.

Koło odrzuca wniosek p. dr. Lewakowskiego wszystkiemi głosami przeciw jego głosowi.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł p. Skarszewski imieniem Koła polskiego naglące żądanie zapomogi dla pogorzelców Nowego Sącza. Wniosek przekazano komisyi budżetowej do rychłego załatwienia.

Naglący wniosek Brzorada o zawezwanie komisyi dla reformy wyborczej, aby natychmiast nad zgłoszonemi projektami rozpoczęła obrady, odrzucono po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos wnioskodawca, Widmann Kaizl i Pernerstorfer.

Projekt ustawy o obowiązkowem meldowaniu się pospolitaków przyjęto w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej nad etatem ministerstwa obrony krajowej p. Nitsche domagał się pomnożenia żandarmów i organów bezpieczeństwa publicznego w gminach.

Bianchini wskazywał na to, że żandarmerya, zamiast czuwać jedynie nad bezpieczeństwem publicznem, bez wyjątku prawie używaną bywa dla celów politycznej administracyi. W Dalmacyi kwitnie germanizacya zarówno u władz politycznych jak w żandarmeryi. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do dostarczania mieszkań dla żandarmeryi kosztem państwa. W końcu omawiał Bianchini stosunki prawne obowiązanych do służby wojskowej wychodźców i żądał, aby tych, którzy uczciwie i wiernie czynną służbę odbyli, od wszelkich ćwiczeń uwolnić, z wyjątkiem wezwań na wypadek wojny.

Hofman v. Wellenhof utrzymywał, że w Dalmacyi pod obecnym rządem, równie jak pod dawniejszym o germanizacyi nie może być mowy. Poruszył dalej mowca między innemi sprawę decentralizacyi dostaw dla wojska, domagał się zniesienia drugiego roku służby u jednorocznych ochotników i żądał reformy wojskowej procedury sądowej w kierunku ustności i jawności postępowania.

Poseł Sil wygłosił mowę w czeskim języku.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpierał zarzuty złego obchodzenia się z żołnierzami. Statystyka wykazuje, że przestępstw w tym kierunku stosunkowo nie wiele popełniono. W sprawie uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach wojskowych wskazuje minister na dawniejsze swoje oświadczenia i zaznacza potrzebę systematycznego postępowania w tym kierunku. Dalej przyrzeka minister przedłożyć wkrótce projekt ustawy o żandarmeryi wraz z postanowieniami o pokrywaniu kosztów umieszczania tejże. Drugi rok służby u jednorocznych ochotników, zdaniem ministra, dobre wydaje owoce.

Menger wyraża się z uznaniem o dotychczasowej akcyi podjętej przez ministra na rzecz drobnego przemysłu, któremu brak motorów. Mowca domaga się tworzenia stowarzyszeń przy pomocy ministra handlu, któreby były zdolne do konkurencyi i eksportu. W tej ważnej akcyi socyalno-reformatorskiej ministerstwa wojny i obrony krajowej mogłyby wielką położyć zasługę. Na to jednak zamiast 20 000 złr. trzebaby wstawić około 200.000 złr. na sprawienie motorów i instrukcye dla drobnych przemysłowców. Sejm galicyjski, uchwalając znaczną na ten cel sumę, opanował sytuacyę. W dalszym ciągu wskazywał mowca potrzebę reformy sądownictwa wojskowego.

Po zamknięciu rozprawy jako mowca generalny przeciw budżetowi wystąpił Pacak, przytaczając szereg wypadków złego obchodzenia się z żołnierzami.

Popowski jako generalny mowca za budżetem podzielił wywody Mengera w sprawie drobnego przemysłu. Reformą sądowej procedury wojskowej zajmuje się Izba od lat pięciu, nie należy jednak spuszczać jej z oka. Mowca omawia obszernie ustawę kwaterunkową, sprawę budowy koszar, sprawę remont, a co do ostatniej stawia przykład Węgier, jako godny naśladowania.

Po przemówieniu sprawozdawcy Schwegla przystąpiono do szczegółowej rozprawy.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj.

Uroczystość Kościuszkowska.

Wiśnicz pod Bochnią. Obchód narodowy u nas wypadł świetnie, dzięki szczególniejszym staraniom komitetu, na którego czele stał p. Skulicz. Ponieważ zakazano nam obchodu w dnie na ten cel przez wszystkich wyznaczone, przeto święciliśmy w dniu 8 b. m. uroczystość. Od rana tłumy ludu snuły się po mieście, muzyka z wieży i wystrzały moździerzowe zwabiły ludność z daleka. O 11 rozpoczął ks. Sękowski sumę patryotyczną przemową, o 4 zaś po południu ruszyli wszyscy na zamek. Rozpoczął przemową ks. Sękowski, wyłuszczając znaczenie chwili, poczem wygłosił odczyt p. Pachel, następnie oddeklamował p. dr. Zaremba „Bitwę racławicką", a w końcu o zmierzchu, za przybyciem „Sokoła" bocheńskiego przedstawiono wspaniały obraz z żywych osób „Bitwę racławicką" układu p. Korabia.

O zmierzchu wśród śpiewów wrócono z zamku do miasta i tu przed transparentem bohatera odśpiewano patryotyczne pieśni.

W mieście, oświetlonem przez wszystkich bez wyjątku (nawet żydów, których tu trzy czwarte ludności), panował wzorowy ład i porządek, a uroczystość cała wypadła jak najświetniej i zostawiła niezatarte wrażenie. *F. R.*

Gorlice. Za inicyatywą naszego „Sokoła", zawiązał się u nas pod przewodnictwem marszałka Miłkowskiego komitet celem oddania hołdu pamięci Naczelnika narodu. Uroczysty obchód tego święta narodowego odbył się dnia 8 kwietnia. O godzinie 7 rano salwy moździerzowe zapowiedziały rozpoczęcie uroczystości: po ulicach pięknie udekorowanego miasta muzyka odegrała pobudkę. O godzinie $9\frac{1}{2}$ odbył się uroczysty pochód z gmachu „Sokoła" do kościoła, w którym wzięły udział: konny oddział „Sokołów", banderya włościańska, 46 „Sokołów" w strojach sokolich, straż ogniowa ochotnicza i dziatwa szkolna, reprezentacye powiatu i miasta, deputacye włościan, miejscowe cechy rzemieślnicze, 60 robotników z pobliskich kopalń nafty i tłumy publiczności.

Po solennem nabożeństwie, podczas którego ksiądz Kraus wygłosił piękne patryotyczne kazanie i po odśpiewaniu pieśni narodowych, udał się pochód na dawną ulicę Sandecką, gdzie burmistrz miasta p. Biechoński w otoczeniu radnych po stosownej przemowie ogłosił zebranym, iż ta ulica będzie nadal nosić nazwę bohatera z pod Racławic.

Następnie zaproszono delegatów włościańskich na skromną przekąskę, podczas której przewodniczący komitetu i burmistrz miasta wyjaśnili doniosłe znaczenie uroczystości i obdarzyli włościan broszurkami. O godzinie 5 po południu w wielkiej sali „Sokoła" wygłosił p. dr. A. Szczaniecki patryotyczny odczyt o Kościuszce, poczem nastąpiły śpiewy i odsłonięto obraz z żywych osób przedstawiający zdobycie armat pod Racławicami.

Tę piękną uroczystość w sali „Sokoła" zakończył nadprogramowo włościanin Jan Dudek, wygłosiwszy improwizowanym wierszem odę na cześć Naczelnika i bohaterów z pod Racławic. Wieczorem tegoż dnia odbyła się wspaniała iluminacya miasta i korowód z pochodniami przy odgłosie muzyki, a później wieczornica w „Sokole", podczas której prezes „Sokołów" p. Biechoński z właściwą sobie swadą zachęcał zebranych do bratniej miłości i do ciągłej pracy nad uświadomieniem ludu.

Nowy Targ. I nasz podtatrzański zakątek nie uchylił się od skromnego bodaj obchodu wielkiej narodowej rocznicy. Rozpoczął się on 7 b. m. skoro świt pobudką, którą odegrała miejska muzyka. Nabożeństwo celebrował ks. Krawczyński. Ks. wikary Leśniak w kazaniu szczerze polsko-kapłańskiej cechy streszczając popularnie życie i czyny Kościuszki scharakteryzował szczegółowo jego gorące dążenia do stworzenia silnego a niepodległego kraju, uobywatelenia ludu mieszczańskiego i wieśniaczego i zakończył wezwaniem zgromadzonego ludu, by kroczył śmiało a wytrwale pod sztandarem idei Kościuszkowskich. Poczem zgromadzona w kościele ludność, odśpiewawszy poprzód „Boże, coś Polskę", z Radą gminną, strażą ogniową i pokaźnym pocztem druhów „Sokołów" na czele, podążyła na ulicę dotąd Krakowską, odtąd, w moc jednomyślnej uchwały Rady miejskiej, „Kościuszkowską" nazwaną, gdzie umieszczono tablicę pamiątkową. Po stosownem przemówieniu odsłonił ją nasz burmistrz.

Na urządzonym o bezpłatnym wstępie — przy udziale licznej, a także włościańskiej ludności — wieczorku powiedział słowo wstępne, patryotycznym tchnące duchem, prezes kasyna, dr. Piotrowski. Druhy „Sokoły" zanucili żwawo wśród głośnych oklasków rozentuzyazmowanej ludności cały szereg pieśni patryotycznych. Ze sprzedaży programów uzyskała p. Wysoczańska 30 złr. na korzyść miejscowego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej". Ogólna iluminacya zakończyła uroczystość.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 20 kwietnia.*

W sprawie wyboru posła do Rady państwa z okręgu Wieliczka-Bochnia-Brzesko pojawiła się u lwowskich dziennikarzy wiadomość, że p. Zdzisław Włodek kandydaturę swą cofnął. Otóż dowiadujemy się od obywateli wymienionych powiatów, że pogłoska ta mija się z prawdą. P. Włodek kandydatury swej ani nie cofnął, ani cofać nie ma zamiaru, a wybór jego — jak nam donoszą — jest zapewniony.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi prasowej nie ukończono, jak doniósł telegram obrad z powodu wniosku p. Pacaka Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn starał się usprawiedliwić swoje rozporządzenie. W szczególności powołał on się na okoliczność, że rozporządzenie jego co do podawania redakcyom, za które ustępy skonfiskowano artykuł, nie jest nowem. Minister broni rozporządzenia w tym kierunku tem że przy wypuszczeniu skonfiskowanych ustępów artykuł można jeszcze tak zestawić, że się zachowa zupełnie jego tendencyę. Również uważa minister podawanie motywów konfiskaty za niemożebne i zapewnia, że wydając rozporządzenie chciał tylko wystąpić przeciw praktyce, odmawiającej zupełnie wymieniania artykułu który spowodował konfiskatę. Wreszcie hr. Schoenborn zapowiedział, że do 14 dni, a najwyżej do końca miesiąca oświadczy się co do załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej Zapewnienie to pochwycono też jako powód do odroczenia obrad aż do chwili, w której rząd złoży oświadczenie. Dyskusyi nie ukończono jednak i nie powzięto żadnych uchwał. Nastąpi to zapewne dopiero na dzisiejszem posiedzeniu. W toku dyskusyi p. Eim uczynił następujący wniosek: Władza zarządzająca konfiskatę (władza bezpieczeństwa lub prokuratorya) ma równocześnie z zarządzeniem konfiskaty wskazać odpowiedzialnemu redaktorowi lub wydawcy te ustępy pisma, które spowodowały konfiskatę. P. Rutowski, na przypadek, gdyby rozpraw nie odroczono, za czem się oświadczył, uczynił wniosek następującej osnowy: „Równocześnie z konfiskatą wskazać ustępy lub jeżeli skonfiskowano cały artykuł, wskazać ten artykuł powołując się na przepisy ustawy, przeciw którym wykroczono w artykule lub jego ustępach. Te części dziennika lub książki, które można wydzielić (dodatki do pism i t. d.), nie zawierające nic karygodnego, należy wyłączyć z pod konfiskaty. W razie drugiego nakładu skonfiskowanego pisma można skonfiskowany artykuł lub jego ustępy opuścić, należy oznaczyć je tylko uwagą „skonfiskowano"".

Petersburski korespondent *Polit. Corresp.* donosi, że projekt tekstu traktatu handlowego, jaki ma być zawarty pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami, wypracowany został przez rosyjskie ministerstwo skarbu na podstawie wymiany depesz dyplomatycznych pomiędzy obu gabinetami i przekazany ambasadorowi hr. Wolkensteinowi do zakomunikowania gabinetowi wiedeńskiemu. W rosyjskich kołach politycznych panuje przekonanie, że traktat wkrótce podpisany zostanie, ponieważ co do wszystkich merytorycznych punktów traktatu w toku rokowań nastąpiło zupełne porozumienie pomiędzy obu rządami.

Z Niemiec.

W komisyi podatkowej parlamentu niemieckiego upadł projekt podatku tytoniowego; skutkiem tego rząd zrzekł się także narad nad projektem podatku od wina. Z oświadczeń złożonych przy tej sposobności przez rząd wynika, że na sesyę jesienną przedłoży przerobione projekta.

Parlament zaś uchwalił wczoraj ustawę o podatku giełdowym według pierwotnego brzmienia rządowego, odrzuciwszy wszelkie poprawki. Ustawa zacznie obowiązywać dnia 1 maja. Wśród rozprawy p. Arnim ubolewał na tem, że transakcye na giełdzie zbożowej nie są należycie opodatkowane, i twierdził, że wyższy podatek poskromiłby szalone spekulacye szkodliwe dla producentów zboża, a dostarczyłby więcej dochodu dla państwa Na to odpowiedział sekretarz stanu Posadowski, że dotąd nie udało się znaleźć środka, któryby prowadził do celu pożądanego.

Na temże posiedzeniu usunięto z porządku dziennego podczas trzeciego czytania sprawę przekroczeń budżetowych w poprzedzającym roku administracyjnym. Poseł Groeber ubolewał nad tem, że o tych przekroczeniach, które wynoszą łącznie poważną sumę 40 milionów marek, nie przedłożono ani pisemnego, ani szczegółowego ustnego sprawozdania. Za odroczeniem narad nad tą sprawą przemawiało kilku posłów i większość oświadczyła się za odroczeniem. Wśród rozprawy sekretarz Posadowski wyjaśniał, że nie można było uniknąć przekroczeń, bo uchwalony budżet wydatków był bardzo szczupły, przyrzekł jednak, że w przyszłości będzie się starał tego unikać.

Po wyczerpaniu przedmiotów, które były postawione na porządku dziennym narad sesyi wiosennej, parlament został odroczony.

Nie można wcale powiedzieć, że rząd Rzeszy niemieckiej z projektami swemi miał powodzenie, przeciwnie wiele spraw, na których załatwienie nalegał bo stawił je jako nieodzownie potrzebne, nie dostało się nawet na pełne posiedzenie, jak projekt podatku tytoniowego, — a nawet nie przeszło przez szczegółową rozprawę w komisyi, jak projekt podatku od wina, chociaż wysilano się na to, aby przekonać, że bez uchwalenia tych projektów, mających dostarczyć skarbowi Rzeszy dostatecznego źródła dochodu, porządna administracya obejść się nie może. Argumenta te nie przekonały większości parlamentu i załatwienie tej drażliwej kwestyi poszło w odwłokę.

Komisya rzeczoznawców dla sprawy monetarnej w celu podniesienia wartości srebra, zbierze się — według *Nordd. Allg. Ztg.* — dnia 22 maja, aby się zająć przedewszystkiem rozpatrzeniem wniosku zwolenników bimetalizmu w systemie monetarnym i obmyśleniem środków na chwilę przejściową z systemu polegającego na monecie złotej, do systemu bimetalistycznego.

Z powodu uroczystości weselnych w Koburgu niektóre dzienniki zauważały jako coś niezwykłego, że na powitanie cesarza Wilhelma, który przybył dn. 18 około godz. 6 po południu z Karlsruhe, oprócz księcia Koburskiego stawili się na dworzec kolejowy: następca tronu angielskiego, ks. Walii, następca tronu rosyjskiego, carewicz Mikołaj z trzema W. książętami Włodzimierzem, Sergiuszem i Pawłem — oprócz innych książąt z rodzin panujących Powitanie cesarza było szczególnie uroczyste. W okoliczności tej, że następca tronu rosyjskiego wraz z W. książętami przybył na to powitanie cesarza na dworzec, upatrują dzienniki nowy dowód zbliżenia się i zaprzyjaźnienia obu dynastyj i nową rękojmię pokoju.

Ślub kościelny odbył się w południe, dnia wczorajszego później była krótka uczta, a około czwartej nowożeńcy odjechali.

Wczoraj minister sprawiedliwości w gabinecie pruskim dr. Schelling obchodził 70 rocznicę urodzin. Z tego powodu zjawił się u niego z polecenia cesarza szef kancelaryi cywilnej i wręczył mu portret cesarza z własnoręcznym jego podpisem, uniwersytet berliński dał mu dyplom doktora honorowego praw, a monachijski ponowił dyplom doktora filozofii, uzyskany tam przez teraźniejszego jubilata przed blisko 50 laty.

Kronika.

***Kraków,** 20 kwietnia.*

Deputacya w sprawie Morskiego Oka ma być przyjętą na posłuchaniu u cesarza w nadchodzący poniedziałek.

Pamiątkowy obchód. We środę d. 2 maja b. r., jako w 103-cią rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3-go maja 1791 r., odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie wieczorek wokalno-muzyczny. Słowo wstępne wygłosi poseł dr. Karol Lewakowski. Częścią artystyczną kieruje prof. dr. Bylicki. Bilety za zwrotem zaproszeń wydaje Administracya *N. Reformy* i Skład papieru Kutrzeby i Murczyńskiego (Rynek główny l. 21) codziennie, a w dniu uroczystości od godziny 3 po południu w sali strzeleckiej.

Z Sądu krajowego karnego otrzymaliśmy następujące pismo:

Załatwiając sprawozdanie c. k. Sądu krajowego w Krakowie jako prasowego z dnia 30 marca 1894 L 7093, wskutek zażalenia c. k. Prokuratoryi Państwa na uchwałę z dnia 26 marca 1894 L 6679, którą odmówiono wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 21 marca 1894 L 2924 względem zatwierdzenia konfiskaty Nr. 65 *Nowej Reformy* z 21 marca 1894 i wydania zakazu rozszerzania — c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie wysłuchawszy zdania c. k. Nadprokuratora Państwa, do zażalenia częściowo się przychyla, zaczepioną uchwałę zmienia i orzeka: Że treść umieszczonego w Nr. 65 *Nowej Reformy* z dnia 21 marca 1894 artykułu wstępnego pod napisem: „Kraków 20 marca", mianowicie ustępu 4-go od słów „Dziennik nasz a z nim" do słów „niesprzedanych egzemplarzy", pierwszego zdania ustępu 6-go od słów „Prokuratorya rządu ulegając" do słów „o zatwierdzenie konfiskaty", końcowego zdania ustępu 8-go od słów „Lwowski Sąd krajowy" do słów „stało się również prawomocnem", końcowego zdania ustępu 11-go od słów „Skoro jednak Prokuratorya" do słów „ten cios niespodziewany" i ostatniego ustępu 13-go od słów „Czyż potrzeba lepszej ilustracyi" do słów „kto ma władzę" — stanowi przedmiotową istotę występku z § 300 uk., zatem konfiskata tego numeru zostaje po myśli § 489 pk. zatwierdzoną, dalsze rozszerzanie wymienionych powyżej ustępów inkryminowanego artykułu zostaje po myśli § 493 pk. zakazane, a skonfiskowane egzemplarze według § 37 ust. druk. mają być zniszczone.

Natomiast nie uwzględnia c. k. Sąd krajowy wyższy zażalenia c. k. Prokuratoryi Państwa, o ile takowe odnosi się do innych ustępów inkryminowanego artykułu, i pod tym względem zaczepioną uchwałę Sądu krajowego zatwierdza — albowiem w wymienionych powyżej szczegółowo ustępach inkryminowanego artykułu autor rzeczywiście przez szyderstwa i wydrwiwanie stara się zarządzenia i orzeczenia władz publicznych poniżyć, co stanowi przedmiotową istotę występku z §. 300 uk., natomiast reszta inkryminowanego artykułu nie wykracza poza ramy dozwolonej krytyki.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków dnia 15 kwietnia 1894. *Brason.*

Wiadomości osobiste. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni przybył dziś rano do Krakowa, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Festyn ogrodowy. W sali Rady miejskiej odbyło się we środę posiedzenie pełnego komitetu festynowego, na którem zjawiło się około 150 osób Obrady zagaiła w nieobecności ks. M. Czartoryskiej pani prof Pareńska, dziękując obecnym za liczne zebranie się i chętne przyjęcie udziału w pracach. W wymownych słowach dziękowała także przewodnicząca artystom malarzom za chętne i ofiarne nadesłanie szkiców i obrazków na loteryę artystyczną. Po odczytaniu programu festynowego przez sekretarza p. Śląskiego, nastąpił rozdział czynności pomiędzy panie i panów. Obecne panie z wielką gotowością i gorliwością zapisały się do poszczególnych czynności, które ograniczają się do zajęcia się sprzedażą posiłków i napojów w kioskach i namiotach, sprzedażą biletów wstępu i biletów loteryi artystycznej. Szczegółowy program festynu, obfitujący w mnóstwo niespodzianek, niebawem będzie ogłoszony.

Z Tow. ratunkowego. W dniu 17 bm. wyjechało wieczornym pociągiem pogotowie krak. ochotn. Tow. ratunkowego, złożone z 12 członków do N. Sącza, by wzmocnić wysłany już ze strażą pożarną posterunek w liczbie 2 członków. Po przybyciu część ochotników objęła natychmiast służbę w salach kasyna miejskiego, gdzie urządzono stacyę ratunkową, część zaś urządziła stanowisko pierwszej pomocy przy pożarze. Ogółem było w ciągu doby wypadków 67. W liczbie tych ciężkich uszkodzeń 11, lżejszych 40, nagłych zasłabnięć 16. Dotkniętych zostało mężczyzn 54, kobiet 13. Pogotowie wróciło 19 bm.

Koło Tow. „Szkoły ludowej" w Tarnobrzegu wydało gorącą odezwę do obywateli, aby przystępowali do Towarzystwa, którego celem ochrona ludu polskiego, zagrożonego wynarodowieniem przez budowę szkół ludowych, przedewszystkiem na kresach. Przewodniczącym Koła jest p. Fr. Dutkowski, sekretarzem p. Józef Sroka.

Loterya fantowa. Ministeryum skarbu zezwoliło komitetowi rozdawnictwa bezpłatnych obiadów dla głodnych dzieci w Krakowie na urządzenie loteryi o 1000 losach po 1 złr. Wygranemi będą rysunki ś. p. Jana Matejki. Cały dochód użyty będzie na powiększenie funduszu bezpłatnych obiadów.

Ślub. W sobotę 13 b. m. w Limanowy w kościele parafialnym pobłogosławiony został związek małżeński między panną Maryą Ludwiką Ostrowską, córką Klementyny z Dembińskich i ś. p. Tomasza Ostrowskich, a p. Wiktorem Otto Sabba Sawickim, adjunktem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Ze sportu. W niedzielę 22 bm. odbędzie się w „Sokole" prywatne zebranie tych członków „Sokoła", którzy objawili już chęć wstąpienia do projektowanego przy „Sokole" oddziału polskich cyklistów, lub też zechcą się wpisać do dnia 22 b. m. Celem zebrania, które rozpocznie się o godz. 2 po południu, jest zorganizowanie oddziału i załatwienie wstępnych formalności. Chętnie przyjęte i rozważone będą rady i wnioski uczestników zebrania O najliczniejsze przybycie uprasza p. Eugeniusz Kłosowski, doktorand medycyny.

Deszcz pierwszy po kilku tygodniach posuchy mieliśmy wreszcie dziś w nocy. Powietrze nieco się ochłodziło, lecz na drzewach i trawnikach znać ożywczy wpływ deszczu, — plantacye bowiem prawie nagle wszędzie się zazieleniły.

Dla pogorzelców w N. Sączu. Rodzina pp. Włodzimierskich, właścicieli firmy Maurycy Baruch w Podgórzu, wysłała dla pogorzelców N. Sącza bez różnicy wyznania 20 cetnarów mąki pszennej i krup jęczmiennych.

Wypadek kolejowy. Pociąg towarowy nr. 2086, idący z Łupkowa do Mezoe-Laborcz, wykoleił się na przestrzeni pomiędzy Łupkowem a Vidrani Cały pociąg się wykoleił, nawet tender, jedynie lokomotywa pozostała na torze. Dwóch ludzi straciło życie zaraz na miejscu, jeden człowiek pogruchotane ma nogi. Pociąg należał do kolei państwowej z pod dyrekcyi lwowskiej. Ruch osobowy wstrzymany na 3 dni i to z przesiadaniem, ruch zaś towarowy wstrzymany na 8 dni.

Ruch osobowy odbywać się będzie tylko w dzień. Dwaj zabici byli konduktorami. Szkoda w samych wozach wynosi około 10 000 złr. Przyczyna dotąd niewiadoma.

Pożary. W Karowie, w powiecie rawskim, spaliła się dnia 15 b. m. gorzelnia, należąca do właściciela Karowa Kazimierza Marmorosa. — Dnia 16 b. m. zaś wybuchł pożar w Karowie we wsi i zniszczył trzydzieści zagród włościańskich. Około 200 ludzi pozostało bez dachu i chleba.

Z Lubaczowa donoszą: Dnia 16 b. m. w lasach Kobylnickich, Feldbachu i Tuchli, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, buchnęła płomieniami wielka ilość suchych gałęzi i spłonęło przeszło 160 morgów lasu niskopiennego. Posterunek żandarmeryi pod komendą p. Dydyńskiego, wraz z adjutantem straży pożarnej p. Fiałkiewiczem zajęli się stłumieniem pożaru, który zagrażał wysokopiennemu lasowi biskupiemu i zapasowi sągów.

W Rogach pod Nowym Sączem spłonął dwór p.

Romana Raklewskiego. Szkodę obliczają na 1.500 złr. — Również pod Nowym Sączem, w Wielopolu, spaliły się budynki p. Antoniego Kosterkiewicza.

Wydalenie. *Kuryer Lwowski* donosi: Dnia 23 z. m. aresztowano we Lwowie słuchacza weterynaryi, Gronkowskiego, poddanego rosyjskiego, pod zarzutem, iż rzekomo trudni się przemycaniem wydawnictw *Freies Russland (Free Russia)* przez granice do Rosyi. Aresztowanego postanowiono wydalić i odstawić do granicy. Onegdaj w nocy odstawił go ajent policyjny Kozłowski do Ławocznego. Na dworcu we Lwowie z żalem żegnali Gronkowskiego koledzy weterynarze. Młodzież wyższych zakładów naukowych ma się zwrócić do namiestnika w tych dniach z prośbą, aby Gronkowskiemu dozwolił pobytu w Galicyi, gdyż inaczej chorowity i niezamożny młodzieniec ulegnie strasznemu losowi.

Bez wieści zginął dr. Rafael Buber, kandydat adwokacki we Lwowie. We własnej sprawie spadkowej wyjechał dnia 13 b. m. do Tyśmienicy, gdzie go widziano w piątek o godz. 6 wieczorem, odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Zachodzi podejrzenie, iż go zamordowano, gdyż samobójstwo stanowczo jest wykluczone. Dr. Buber znajdował się w bardzo pomyślnych stosunkach finansowych, był żonatym i ojcem jednego dziecka.

Sędziwy wiek. W Brzeżanach zmarł pensyonowany oficyalista prywatny dóbr hr. Potockiego, ś. p. Jan Szytyliński, przeżywszy 103 lat.

Szkoła moralności. Pod tym tytułem czytamy w *Dwutygodniku galicyjskiej straży skarbowej*, co następuje:

„Pewien bardzo porządny młody nadstrażnik jest synem gorzelnika, który kiedyś tam popadł w kolizyę z ustawą i został zasądzony na grzywnę, a ewentualnie na areszt. Władze skarbowe nie mogą go jednak odszukać, ażeby zarządzić wykonanie kary — i oto jedna z dyrekcyj okręgowych każe przesłuchać nadstrażnika, syna, na okoliczność: gdzie się jego ojciec znajduje. Czy postępowanie takie jest właściwe? Czyż można po ludzku żądać od dziecka, ażeby na ojcu rodzonym dopuściło się zdrady, chociażby ojciec ten był nawet zbrodniarzem? Wszakże nawet sądy uwalniają dzieci od świadczenia przeciwko rodzicom! Przed jakąż to alternatywą stawia się młodego człowieka, rozkazując mu: albo otworzyć bramę więzienną dla własnego ojca, albo okłamać swoich przełożonych i może przez to na zgubne następstwa narazić własną osobę! Podobne postępowanie nie może chyba wpłynąć umoralniająco na instytucyę straży skarbowej."

Tyle słów naszego korespondenta; my dodamy tylko, że jak to całemu światu wiadomo, z wyjątkiem barbarzyńskiej Rosyi, praktykuje się we wszystkich procedurach karnych, że w zbrodniach najcięższej kategoryi, nietylko syn lub córka, ale nawet najbliższa rodzina uwolnioną jest od świadczenia, choćby na korzyść obwinionego, a cóż dopiero na jego potępienie.

Taryfa telegraficzna ma uledz niebawem zupełnej zmianie i to w kierunku ujednostajnienia ceny w całej Europie. Ministerstwo handlu zajmuje się obecnie tą sprawą, która na najbliższej konferencyi międzynarodowej ma być załatwioną. Nie ulega kwestyi że ujednostajnienie taryfy telegraficznej bardzoby było pożądane, jeżeli zwłaszcza utrzyma się projekt austryacki, by za depesze o dziesięciu słowach oznaczono jednolitą na całą Europę taksę jednego franka.

Restauracye kolejowe. Minister handlu hrabia Wurmbrand wydał rozporządzenie do wszystkich zarządów kolejowych, w którem zaleca, ażeby z całą surowością rozciągały nadzór nad restauracyami kolejowemi, nad usługą w tychże i nad jakością potraw i napojów, w razie zaś słusznej skargi ze strony publiczności, ażeby wszelkiemi możliwemi środkami starano się zadośćuczynić skarżącym.

W kraj. niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1894/5 z dniem 1 lipca br. Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien: Najdalej do dnia 15 maja br. wnieść do dyrekcyi szkoły Jagielnicy (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem: metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia; świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem i nauki dopełniającej; świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną; świadectwem zdrowia, wystawionem przez lekarza. W dniu oznaczonym przez dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne, przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają, bez względu na ich stan majątkowy, bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt), tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego. Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Tarnów, 19 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*) Ostatniego z zamieszkałych u nas bohaterów wolności z roku 1831, a był nim ś. p. Aleksander Rola Łubieniecki, odprowadziliśmy dzisiaj na miejsce wiecznego spoczynku. Z prawdziwym żalem żegnała zmarłego nietylko pozostała rodzina, ale dość licznie zebrana publiczność i młodzież szkolna, prócz członków Towarzystwa uczestników powstania 1863 roku, uczniowie tutejszego gimnazyum w zwartych szeregach kroczyli za muzyką straży ogniowej, niosąc na swych barkach zwłoki zmarłego.

Z Rzeszowa. Dnia 17 b. m. odbył się tu w sali „Sokoła" koncert młodego artysty-skrzypka p. Juliusza Teodorowicza. Program doborowy z pierwszorzędnych klasycznych utworów, jak Wieniawski, Chopin, Sarasate, wykonany przez młodego wirtuoza z wszelką precyzyą, wprowadził słuchaczy w zachwyt.

W Tłumaczu uroczystość Kościuszkowska odbędzie się dnia 7 maja, jako w setną rocznicę wydania uniwersału pod Połańcem. Obchodem zajmuje się kasyno miejscowe pod przewodnictwem p. Emila Jahna.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: sekretarza rady przy sądzie krajowym we Lwowie Fryderyka Klossa dla Lwowa, sędziego powiatowego w Mikołajowie Mikołaja Herasimowicza dla Lwowa i zastępcę prokuratora państwowego we Lwowie Kajetana Cylinskiego dla Przemyśla.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyli Kaziuś 1 złr., F. C. 1 złr., L. K. 2 złr., od nauczycielek i uczennic zebrano 12 złr. 24 ct.
Jan Wątorski starszy 10 złr., Jan Wątorski młodszy 2 złr.

Odpowiedź Redakcyi.

Ciekawym w Rymanowie. Autorem korespondencyi z Rymanowa wydrukowanej w dniu 17 b. m. nie jest pan J. Turek.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 kwietnia: „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

W niedzielę 22 kwietnia: „Zemsta za mur graniczny", komedya Al. hr. Fredry.

Pożar w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 19 kwietnia. (Kor. *N. Ref.*) Smutny bardzo widok przedstawia dziś miasto nasze. Ogień już zupełnie, dzięki zatrzymaniu się przez dwa dni energicznej straży krakowskiej, na wszystkich punktach ugaszony. Ale miasto podupadło najmniej na 15 lat; mało bowiem właścicieli jest w stanie odbudować się. Blisko 2000 osób, zwłaszcza ludności izraelickiej, otrzymawszy bezpłatne karty jazdy, wyjechało już z Sącza. Nie podobna policzyć dokładnie strat, możemy jednak śmiało liczyć je dzisiaj na dwa miliony. Samej gotówki spaliło się blisko 300.000, np. jednej pani spłonęło papierów wartościowych za 10.000 złr.

Miasta strzeże jeszcze dotąd wojskowość, która o ile mogła, tj. o ile nie była użytą do obrony magazynu wojskowego, spieszyła wszędzie pierwsza, a nie tak, jak to błędnie wczoraj doniesiono, że odsunęła się od ratowania. Za to powszechne panuje tu oburzenie na całą zwierzchność miejską, a zwłaszcza na burmistrza. Niedołęstwo tych panów, zła gospodarka, zupełny brak studzien i wody, mimo tego że Sącz oblewają dwie większe rzeki, spotęgowały nieszczęście. Miasto z kwitnącego i bogatego (Nowy Sącz ma 88.000 złr. rocznego dochodu) jest dziś najbiedniejszem. Gruzy i jęki kilku tysięcy nieszczęśliwych oto obraz katastrofy.

Straż miejska rozdwojona na partye, kłócące się ustawicznie ze sobą, zdała także prawdziwy egzamin niedołęstwa. Przyjazd i energiczny ratunek straży tutejszej kolejowej i sąsiednich miast, zwłaszcza tarnowskiej i krakowskiej, uratowały resztę miasta od zupełnego zniszczenia.

Z pierwszą pomocą materyalną pospieszyły naszym biednym pogorzelcom Gorlice, przysławszy zapasy chleba 1000 bochenków i pieniędzy 500 złr.

Drożyzna w mieście ogromna, zupełny brak pomieszkań dają się dotkliwie we znaki nieszczęściem dotkniętym.

Ze Lwowa przyjechał tu radca szkolny dr. German, chcąc pomieścić gdzie chwilowo gimnazyum. Rząd musi bezzwłocznie przystąpić do budowy gimnazyum i poczty, które nie mają na razie żadnego jeszcze pomieszczenia.

Na miejscu zawiązany komitet ratunkowy rozsyła już odezwy, prosząc o najrychlejszą pomoc.

Datki prosimy przysyłać pod adresem „Pani Kazimierzowa Drohojewska, ulica Jagiellońska Nowy Sącz". Pamiętajmy, że „*Bis dat, qui cito dat*".

Mszana Dolna, 19 kwietnia. Na wieść o klęsce pożaru, która nawiedziła mieszkańców Nowego Sącza, zawiązał się w Mszanie Dolnej komitet ratunkowy, który zajął się zbieraniem składek na zakupno żywności. Nocnym pociągiem odchodzi dziś żywność dla pogorzelców Nowego Sącza za kwotę 200 złr. Firma Warhanek przesyła 100 beczułek moskali. Gdzie tylko komitetowi do drzwi zakołatali, nie odprawiono ich z niczem, nawet ubodzy żydzi dawali, na co ich było stać.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Dobra i zręcznie napisana komedya francuska zrobiła swoje. „Ćwiartka papieru" Wiktoryna Sardou, jakkolwiek często grywana już w Krakowie, ściągnęła do teatru dość liczną publiczność i, przyznać trzeba, że na wczorajszem przedstawieniu bawiliśmy się bardzo dobrze. Widok wspaniałej kurtyny, która jest jeszcze nowością, podnosił nastrój i estetyczne zadowolenie widzów, a i nader staranne wystawienie sztuki przyczyniło się wielce do ogólnego powodzenia. Zaraz na wstępie zaznaczyć winniśmy składność całego przedstawienia i bardzo ładne urządzenie sceny, mianowicie w drugim akcie, w którym ujrzeliśmy p. Prospera Blocka, po jego powrocie z podróży morskich i lądowych, w zupełnie właściwem i bardzo dobrze dobranem w szczegółach otoczeniu. Okazy zoologiczne wyglądały imponująco, a całość robiła jak najlepsze wrażenie.

Obsada sztuki we wszystkich prawie rolach dobra i odpowiednia, jakkolwiek dokonana była przy pomocy zwykłych sił obecnego personalu teatralnego, robiła jednakże wrażenie czegoś nowego, gdyż niektórzy artyści mieli w sztuce role grane przez nich po raz pierwszy, inni zarazem pierwszy raz próbowali swych sił w rolach trudniejszych i mieli sposobność do nowego popisu. Wszystko to uczyniło przedstawienie interesującem, nadając starej sztuce cechę świeżości w wykonaniu.

Główne role wyszły prawie bez zarzutu. Zuzanna miała wdzięk, dowcip, prawdę i ujmującą naturalność obok dystynkcyi i wytworności. Być może więcej wewnętrznego ożywienia i lekkości lepiej jeszcze usprawiedliwiałoby komplement Prospera Blocka, który nazywa Zuzannę „promieniem słońca", ale pedanterya tylko mogłaby kłaść nacisk na takie subtelne szczegóły wobec gry skończenie artystycznej i w całości jednolitej, jaka złożyła się na kreacyę pani Hoffmanowej. Kreacya pani Wojnowskiej była tym razem może cokolwiek bledszą, niż zwykle, co zresztą odnosi się w znacznej części do samej postaci Theresy Thioton, lecz każdy przyznać musi, że rola ta w pomyśle i wykonaniu oddana była przez panią Wojnowską zupełnie poprawnie.

Prawdziwym tryumfem był wczorajszy wieczór dla p. Lubicza. Występ jego w roli Prospera Blocka śmiało zaliczyć można do najszczęśliwszych popisów tego artysty. Zręczność, wesoły dowcip, właściwy stopień ożywienia w ruchach, intonacyi głosu i wyrazie twarzy, naturalność w dyalogu i inteligencya w pojmowaniu całej roli — oto zalety, cechujące grę p. Lubicza w tej roli. To też głównie p. Lubiczowi i p. Hoffmanowej zawdzięczać należy powodzenie wczorajszego przedstawienia.

Pan Zawadzki grał dobrze, co dla tego artysty jest rzeczą nie nową, nie będę więc powtarzał pochwał, a natomiast zrobię artyście maleńki zarzut, że p. Vanhave zewnętrzną stroną zanadto przypominał nam wczoraj ekscentrycznego Anglika z „Podróży naokoło ziemi". Artysta tej miary co p. Zawadzki, łatwo postarać się może o większą rozmaitość i oryginalność charakteryzacyi.

Anielę grała p. Bednarzewska i chociaż w całości wydobyła ze swej roli mniej, niż potrafiłaby to uczynić pierwszorzędna artystka, ale i to już z przyjemnością zaznaczam, że w szczegółach nie było prawie nic zasługującego na krytykę, a przytem pojedyncze rysy roli były wcale nieźle sharmonizowane.

Rolę Pawła bez zarzutu odegrał p. Solski. To samo powiedzieć można o p. Przybyłowiczu, na którego pochwałę zaznaczyć należy, że starannie unikał przesady i że w ogóle p. P. coraz więcej dba o zachowanie miary artystycznej, o czem szczególnie pamiętać powinien każdy artysta, posiadający wrodzoną zdolność do odtwarzania sylwetek komicznych i w ogóle występujący w rolach charakterystycznych.

Panna Szoage, p. Węgrzyn i inni artyści także dobrze wywiązali się ze swych ról. — Całość przedstawienienia jest zachęcającą; to też zapewne znana komedya Wiktoryna Sardou niezadługo znowu ukaże się w repertoarze. *G. K.*

— O sztuce aktorskiej wygłosił wczoraj p. Józef Kotarbiński odczyt w Związku literackim. Zajmujący i żywotny temat, rozwinięty w historycznym przebiegu i rozważany w stosunku do znaczenia i roli, jaką sztuka aktorska odgrywa w chwili obecnej, zainteresował w wysokim stopniu liczne grono słuchaczy. Prelegent, dający gwarancyę kompetencyi w wypowiadaniu sądu o obranym temacie, rozpoczął wykład od rozwinięcia pytania, o ile sztuka aktorska, jako sztuka odtwarzająca, może być uważaną za twórczą i samodzielną. Stojąc z natury rzeczy niżej od wielu innych sztuk, lubo wznosić się może do wyżyn artystycznej wielkości, przecież za sztukę twórczą, działającą nieprzerwanie, uważaną być nie może, gdyż działanie jej i wpływ jest tylko chwilowem, doraźnem i przemijającem, a wpływ tradycyi sławy aktora podobnym jest wedle porównania p. Kotarbińskiego do zbutwiałego strzępa purpury, która niegdyś grzbiet królewski okrywała. Od historycznego szkicu o rozwoju aktorstwa przeszedł prelegent do scharakteryzowania różnych szkół i stylów aktorskich w ogóle, a na polskich scenach w szczególności. Mówił o realnym i idealnym kierunku gry artystów, o intuicyjnym i samorodnym (jak Kean, Rachela, Żółkowski i Sara Bernhard), lub wypracowanym inteligencyą artystyczną (Modrzejewska, Królikowski, Jowing, Rossi, Hoffmanowa) zastanawiał się nad kwestyą, o ile aktor powinien być inteligentnym i o ile inteligencya wpływa na spotęgowanie intuicyi, roztrząsał kwestyę postawioną przez Coquelina, Irwinga i Diderota, czy i o ile aktor czuć powinien i przejmować się rolą, i oświadczył się za opanowaniem nerwów i osobistych wrażeń. Jako najracyonalniejszą formę interpretacyi artystycznej w grze scenicznej przyjmuje realizm estetyczny, któremu dzisiejsza mieszczańska komedya najwięcej do rozwoju pola dostarcza. W zakończeniu dotknął prelegent metody i szkoły krakowskiej, która się wytworzyła pod wpływem lokalnych stosunków, zmuszających teatr do wystawiania sztuk o kilku próbach. Dotknął także stanowiska aktora w społeczeństwie, przesądów towarzyskich i dziejów zakulisowych, wpływających ujemnie na charaktery i dozwalających czasem jednostkom marnego, nikczemnego charakteru, sprytem wznosić się po nad rzeczywisty talent, pracę i zasługę towarzyszy, ze szkodą sztuki, teatru i stanu aktorskiego, którego członkowie należą bądź co bądź do pracowników cywilizacyi.

Dział ekonomiczny.

Kolej północna ogłasza zmiany w taryfach na dowóz węgli i koksu z Śląska pruskiego do Galicyi i Bukowiny. Taryfą są objęte szlaki kolei państwowych i kolei północnej w Galicyi. Taryfa wchodzi w życie 1 maja b. r.

Bochnia, 19 kwietnia. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·50. Żyto 6·50. Jęczmień 5·80. Owies 7·—. Koniczyna 62·—. Spędzono :97 sztuk bydła, 267 koni, 789 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 26·—, nierogacizny 36·—, konie za sztukę od 20·— do 300·—.

Uwaga. Następny jarmark 4 maja.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 19 b. m. dostarczono 4435 cieląt, 1377 żywych świń, 1189 świń bitych, 238 bitych owiec i 4500 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt po — do — ct., pierwszej jakości po 50 do 58 ct., przednich po 44 do 48 i — ct., — świnek po 30 do 39 ct., — bitych ciężkich świń po 40 do 46 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 46 do 50 ct., — bitych owiec po 24 do 36 ct., — jagnięta płacono po 4 do 9 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 kwietnia. Wczoraj po południu o godzinie 2 zwiedził cesarz wystawę robót sztuki graficznej, wykonanych nową metodą, wystawę urządziło towarzystwo sztuki reprodukcyjnej. Wystawa jest w muzeum austryackiem dla sztuki i przemysłu. Cesarz zwiedzając wystawę interesował się nią bardzo i kazał sobie wyjaśniać niektóre szczegóły techniki reprodukcyjnej. Cesarz zabawił na wystawie godzinę, podziękował łaskawie za oprowadzenie go i wyjaśnienie i pożegnawszy się odjechał do Schoenbrunu.

Wiedeń, 20 kwietnia. Cesarz otworzył dzisiaj o godz. 11 osobiście wystawę międzynarodową artykułów żywności i zaopatrzenia wojska. Wystawa jest w rotundzie. Na powitanie cesarza przybyli: protektor wystawy arcyksiążę Franciszek Ferdynand, dalej arcyksiążęta: Otto, Ludwik Wiktor, Albrecht, Rainer, — ministrowie: Bacquehem, Falkenhayn, Madeyski, Schoenborn, Wurmbrand i Tisza, namiestnik, marszałek krajowy, burmistrz, przedstawiciele dyplomatyczni i członkowie komitetu wystawy.

Cesarz powitany przez arcyksięcia-protektora z czcią najgłębszą, udał się w jego towarzystwie do pawilonu własnego. Tu prezydent komitetu wystawy ks. Wrede prosił cesarza jak najpokorniej o osobiste otworzenie wystawy, która ma dać świadectwo tego, co pod troskliwem panowaniem cesarza stan wyrabiający żywność wytwarza na pożytek powszechny, jak praca wszystkich ludów zjednoczonemi siłami dokłada starań na polu wyżywienia ludności, ratowania i ułatwienia komunikacyi dla dobra wszystkich klas pracujących.

Cesarz odpowiedział, że z zadowoleniem wita założenie towarzystwa do rozszerzania wiadomości rolniczych, które wzięło sobie za zadanie dać obraz ekonomicznych zabiegów w różnych kierunkach, a szczególnie na polu wyżywienia ludności i zaopatrzenia armii. Wyraził dalej życzenie, aby cel zamierzony dał się osięgnąć dla dobra i powodzenia wszystkich warstw ludności przez wspieranie się wzajemne. Cesarza cieszyć to będzie, jeżeli wystawa doda bodźca i zachęty do naśladowania tego, czego dostarczyła. Zapewnił wszystkich udział biorących o swojem uznaniu i wśród okrzyków grzmiących oznajmił, iż wystawę otwiera.

Potem przedstawiono cesarzowi reprezentantów obcych komisyj, a następnie rozpoczęło się pod kierunkiem arcyksięcia protektora i komitetu szczegółowe zwiedzanie wystawy.

Wiedeń, 20 kwietnia. W otwarciu wystawy środków żywności wziął udział także prezydent ministrów ks. Windischgraetz, z którym cesarz po otwarciu chwilę rozmawiał. Cesarz oglądał najpierw grupy artykułów żywności dla armii wystawę okazów sportowych, piekarnię polową, przedmioty kuchni oficerskiej, galeryę robotników, zwrócił się potem do oddziałów komunikacyjnych, sanitarnych, zwiedził wystawę Czerwonego Krzyża, potem oglądał z zainteresowaniem wieś międzynarodową, przyrządy wojskowe i pożarnicze, w końcu zwiedził wystawę Węgier i Kroacyi i opuścił je po $2^1/_2$ godzinnym pobycie.

Wiedeń, 20 kwietnia. Dwa zgromadzenia strejkujących czeladników stolarskich odbyły się spokojnie. Wszyscy mowcy jak najusilniej przestrzegali przed wybrykami.

Wiedeń, 20 kwietnia. Zmowa stolarzy objęła już robotników we wszystkich gałęziach stolarskiego przemysłu. Pomimo uchwały komitetu majstrów, aby nie dopuścić do żadnych rokowań z robotnikami, około 50 majstrów przychyliło się do żądań robotników. Spokój nie został dotąd zakłócony.

Leoben, 20 kwietnia. Na wczorajszem walnem zebraniu tutejszej Izby handlowej prezydentem został ponownie wybrany Fryderyk Vogel, a wiceprezydentem poseł sejmowy Franciszek Endes.

Berlin, 20 kwietnia. Sesya parlamentu została wczoraj zamkniętą.

Kanclerz Caprivi odczytał orędzie cesarskie, w którem oświadczono, że gdy przedłożenia rządu o reformie podatkowej tylko w pewnej części spotkały się z aprobatą Izby, więc rząd w sesyi najbliższej przedłoży nowe i odpowiednie projekty i spodziewa się, że w sprawie tej dojdzie do porozumienia z Izbą.

Paryż, 20 kwietnia. Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła wstrzymać wypłatę pensyi arcybiskupowi Lugdunu za podanie listu pasterskiego, potępiającego nową ustawę, dotyczącą rozkładu kosztów budowli kościelnych. Minister wyznań wystósował okólnik do wszystkich biskupów z żądaniem, aby w ciągu ośmiu dni przedłożyli ministerstwu pisma, z jakiemi zwrócili się w tej sprawie do księży swych dyecezyj.

Ta sama Rada ministrów uchwaliła zarządzić kroki sądowe przeciwko deputowanemu Toussaint'owi z powodu jego zachowania się wobec strejku robotników fabryki stali w Trignac.

Londyn, 20 kwietnia. Izba gmin przyjęła po siedmiogodzinnej rozprawie w pierwszem czytaniu ustawę, odnoszącą się do przymusowo wydalonych irlandzkich dzierżawców.

Chrystyania, 20 kwietnia. Andersen wystąpił w Storthingu z wnioskiem o zaprowadzenie we wszystkich fabrykach i warsztatach państwowych ośmiogodzinnej pracy dziennej.

Chrystyania, 20 kwietnia. Z Aalesundu donoszą, że amerykański badacz Wellman, stojący na czele nowej ekspedycyi do bieguna północnego, wyjeżdża dnia 24 b. m. z Aalesundu i zamierza spędzić zimę na Spitzbergu. W ekspedycyi bierze udział 16 uczestników.

Belgrad, 20 kwietnia. Według wiarogodnych wiadomości w składzie personalu dyplomatycznego Serbii mają nastąpić zmiany: Posłem w Petersburgu ma zostać Alimpicz Vasiliewicz, posłem w Wiedniu były prezydent ministrów Simicz, posłem w Bukareszcie były minister skarbu Mijatovicz, wreszcie posłem w Konstantynopolu — Vlodan Georgjewicz. W miejsce Milovanovicza, który obejmuje znowu swą katedrę prawa w uniwersytecie belgradzkim, ma zostać generalnym konsulem w Budapeszcie Rista Danicz, były agent dyplomatyczny w Sofii.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Ambasador austryacki Calice odjechał stąd wczoraj. Na pożegnanie jego zjawił się prawie cały korpus dyplomatyczny. Wielki wezyr i minister spraw zagranicznych wysłali swych delegatów na pożegnanie ambasadora.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 20 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·1 mm	737·9 mm	737·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°4	+11°,6	+15°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	69 %	80 %	48 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm	10	8	10

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 kwietnia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	45
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	119	60
4 % austryacka renta (marcowa)	97	75
4 % węgierska renta złota	118	20
4 % węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	353	40
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	10
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń 20 kwietnia. Ruble 133·75 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 17·20 — Żyto 6·18. Pszenica 7·46. Owies 7·04.

Berlin, 20 kwietnia. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 213·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·70 mrk. Austryacka srebrna renta 94·60 mrk. Węgierska złota renta 96·75 mrk. Węgierska renta koronowa 91·60 mrk. Austryackie banknoty 163·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 135·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 67·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE.

L. 17.223

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych zostanie **sześć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1894.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 5 kwietnia 1894.

965 2 3 *Grott.*

Zamknięcie Rachunków i Bilans

Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu

za rok 1893.

Złr.	ct.	A. Przychody.	B. Rozchody.	Złr.	ct.
3.711	12	Gotówka pozostała z końcem 1892	Udziały zwrócone	763	—
1.606	—	Udziały członków	Zwrot wkładek oszczęd.	30.718	48
52.787	01	Wkładki oszczędności	Zwrot pożyczek własnych	7.400	—
10.000	—	Pożyczki towarzystwa	Pożyczki udziel. na skrypta	44.440	—
26.332	66	Zwrot pożyczek na skrypta	„ „ „ weksle	21.670	—
12.028	06	„ „ „ weksle	Odsetki wypłacone	3.413	01
6.339	48	Odsetki pobrane	Fundusz rezerwowy	2	—
335	46	Fundusz rezerwowy	Koszta administracyjne	1.778	07
751	80	Zwrot kosztów administr.	Zaliczki procesowe	233	09
195	57	„ zaliczek procesowych	Rachunek Banku krajow.	27.600	12
27.691	51	Rachunek Banku krajow.	Lokacya	4.000	—
4.000	—	Effekta	Zysk z roku 1892	1.029	75
			Stan kasy z końcem r. 1893	2.731	12
145.778	64	Summa	Summa	145.778	64

Rachunek Bilansu.

Złr.	ct.	Stan bierny z Rachunku:	Stan czynny z Rachunku:	Złr.	ct.
10.672	—	Udziałów	Pożyczki na skrypta	67.905	41
73.607	01	Wkładek na rok bieżący	„ „ weksle	24.983	50
941	55	Procenta naprzód pobrane	Procenta zaległe	292	83
3.784	90	Fundusz rezerwowy	Zaliczki procesowe	158	92
448	27	Fundusz na pokrycie strat	Lokacya (Effekta)	2.753	24
6.500	—	Własne akcepta	Gotówka	2.731	12
1.428	29	Bank krajowy			
1 443	—	Zysk za rok 1893			
98.825	02			98.825	02

1017 1 **A. Winiarski.**

L. 18.445.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych będzie **sześć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I jubileuszowa fundacya.“**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1894.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 5 kwietnia 1894

960 2 3 *Grott.*

10-letni chłopiec

w szarem ubraniu, **Józef Fecowicz,** syn kowala z Laszek, wydalił się dnia 1 kwietnia **ze stancyi w Jarosławiu** i do dzisiaj go nie odnaleziono.

Ktoby go spotkał, raczy łaskawie donieść ojcu **Janowi Fecowiczowi w Laszkach** p. Radymno. 1018 2 3